

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa: Znalezienie św. Szczepana M.
Czwartek: Dominika W., Arystarcha M.
Piątek: N. M. P. Śnieżnej Afry M.
Sobota: Przemienienie Pańskie.
Wschód g. 4 m. 26.
Zachód g. 7 m. 5.
Długość dnia g. 15 m. 19

Cena prenumeraty

w Łodzi:

Rocznie . . . rs. 8 k.
Półrocznie . . . 4 —
Kwartalnie . . . 2 —
Miesięcznie . . . 67.
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie . . . rs. 10 k.
Półrocznie . . . 5 —
Kwartalnie . . . 2 50.
Miesięcznie . . . 86.

REDAKCJA

ADMINISTRACJA

W ŁODZI
ul. Piotrkowska № 81.

ROZWOJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Środa, dnia 22 lipca (3 sierpnia) 1898 r.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Oboźna 7; w Częstochowie w księgarni M. Lipskiej.

CENA OGŁOSZEŃ w „Rozwoju“ „Nadesłane“ na 1-szej stronie kop. 50 za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kopiejce). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. (Nekrologi dla robotników za pół ceny).

KALENDARZYK TERMINOWY.

Wystawy. Letni Salon artystyczny w Helenowie.
Salon artystyczny Benedykta 1.
Panorama „Obłężenie Paryża“ (Pasaż Szulca).
Teatr. Przedstawienia niema.

Izba robotnicza w Zurychu.

Izba robotnicza w Zurychu powstała na wiosnę ubiegłego roku z własnej inicjatywy robotników i o własnych ich siłach. Utworzyło ją 55 towarzystw robotniczych, które łącznie liczą około 7,400 członków, opłacają za każdego członka wkładkę roczną 50 centimów za mężczyznę, 30 za kobietę i przez delegowanych swych tworzą naczelną władzę izby, ogólne zebranie, które wybiera radę nadzorczą z 21 członków złożoną, oraz dwie komisje, administracyjną i kontrolującą, liczącą po 5 członków, każda na rok jeden. Rada nadzorcza znowuż mianuje zarząd, złożony z przewodniczącego, zastępcy, sekretarza, buchaltera i skarbnika, który załatwiać ma sprawy bieżące na posiedzeniach tygodniowych.

Po za tem urzęduje płatny, stały, przez ogólne zebranie wybierany sekretarz biura.

Zakres działania tego instytutu jest nader rozległy.

Do niego należy: udzielanie wszelkich potrzebnych informacji każdemu robotnikowi (dla członków bezpłatnie), więc biuro wywiadowcze w możliwie obszernym znaczeniu, również wygotowywanie pism, podań itp.; czuwanie nad wykonywaniem ustaw, dla ochrony robotnika wydanych, zaskarżenie odnośnych przekroczeń itd.; wspomaganie robotników pobawionych pracy, prowadzenie statystyki tychże; nakoniec popieranie i rozwijanie zawodowej organizacji robotników miasta Zurychu, zakładanie nowych stowarzyszeń, udzielanie robotnikom zasiłków na podróż itp.

Niedawno ogłoszone pierwsze sprawozdanie biura tej izby obejmuje działalność ośmiomiesięczną, od 1 maja do końca grudnia 1897 r.

Według podanych w niem statutów izba reprezentować ma ekonomiczne interesy warstwy robotniczej z wykluczeniem wszelkich kwestyj partyjno-politycznych i religijnych.

Biuro izby stoi przeto otworem zarówno dla robotników zorganizowanych, jak i dla tych, którzy związkiem organizacji robotniczych nie są objęci.

Zobaczmy, jak często i z jakim skutkiem robotnicy zurychscy korzystali z instytucji, ich interesom służącej.

W okresie sprawozdawczym do biura izby robotniczej wpłynęło 1,043 próśb o informację, 447 proszących należało do związku organizacyjnego, 596, więc większość stała, po za organizacją robotniczą.

Przedmiotem próśb były: w 277 wypadkach ustawami przewidziany obowiązek odszkodowa-

nia, w 233 spory o płacę, w 202 wypowiedzenie, w 91 nierzetelność dłużnika, w 30 spory w najmie mieszkań, w 20 jałmużny, w 13 umowa o naukę przemysłową, w 12 odmówienie wydania świadectwa, w 10 grubiańskie obchodzenie się, w 9 bezprawne odprawienie, po 7 wypadków dotyczyło spraw podatkowych i spadkowych.

Sekretarz sam ustnie bądź piśmiennie załatwił 415 próśb, resztę spraw przekazać musiano władzom sądowym i administracyjnym, które w ogólności zajęły się nimi w sposób godny uznania. W 70 wypadkach okazała się potrzebna pomoc adwokata.

Za przekroczenie ustaw, ochronę robotnika mających na celu, zaskarżono 67 przedsiębiorstw.

Osobny rozdział sprawozdania poświęcono statystyce pozbawionych pracy.

W zimie ubiegłej zgłosiło się do biura izby 618 robotników bez zajęcia, między nimi 455 szwajcarów, a 163 cudzoziemców, 285 stanu wolnego, 278 żonaty, 44 owdowiałych, 11 rozwiedzionych, łącznie z 472 dziećmi.

Większość ich 387 nie mogła znaleźć pracy przez miesiąc lub krócej, z 178 wypadków brak zajęcia trwał od 1 do 3 miesięcy, w 53 wypadkach dłużej.

W ostatnim ustępie omawia sprawozdanie rozwój i stan obecny zawodowej organizacji robotników zurychskich. Na ogólną cyfrę 40,000 robotników (30,000 mężczyzn i 10,000 kobiet), stale w mieście Zurychu zatrudnionych, mniej więcej czwarta ich część jest związkiem organizacyjnym objęta, skoro się uwzględni, że około 2,600 członków razem liczą stowarzyszenia po za izbą robotniczą stojące.

Pisarz gminny.

„Kuryer Polski“ zamieścił pod tym tytułem artykuł, który przytaczamy w całości:

„Wójt to lokomotywa, pisarz maszynista,
„Jak ten korbą zakręci, tak ona zaśwista“.

Taką satyryczną charakterystykę wzajemnego stosunku i działalności kierowników gminy czytałem przed paru laty w jednym z pism humorystycznych. Udał im się ten dwuwiersz. Czas dłuższy mieszkając na wsi, miałem sposobność sprawdzić, że w większości zdarzeń nie mija się prawdą. Nie wójei, lecz pisarze bywali faktycznymi sternikami spraw gminy. I dziś mimo wielu zmian na lepsze, zaledwie 10 proc. zarządów gminnych pozostaje pod istotną reżyserią wójtów, w innych „kierownik literacki“ prym jak ongi trzyma.

Nie mam zamiaru przytaczać na tem miejscu wiadomych zresztą szczegółów i dowodów ujemnej najeżęściej pisarskiej gospodarki, ani wygłaszać postulatów, które daleka przyszłość spełnić może—stwierdzam jedynie fakt, że w maszynie ustroju gminnego, pisarz jest kołem rozpędem, wprawiającym w bieg całą sferę interesów zamieszkującej gminę ludności.

Stanowisko, jak widzimy ważne, ale się nie cieszy dobrą opinią wśród społeczeństwa, a i w piśmiennictwie naszym, jak o tem świadczą wizerunki pisarza, skreślone przez Ancyca i Sienkiewicza, pisarze gminni miru nie posiadają. Opinia ta jest niewątpliwie bardzo surową, a nawet czasami niesprawiedliwą.

Dlaczego? Z prostej przyczyny. Sumiennie spełniana praca pisarza—to trud niedostatecznie wynagradzany. Wszystko co poza tem powiedzieć można: brak odpowiednich kwalifikacji, przysparzanie sobie grosza z pobocznych źródeł, nadużycia i t. d.—to już nieunikniony wynik, konieczne następstwo zasadniczej przyczyny.

Nie zmienia to jednak ostatecznego rezultatu. „Kierownicy literaccy“ zarządów gminnych wiele pozostawiają do życzenia, to zaś do usunięcia organicznej przyczyny złego tembardziej skłaniać winno.

Najlepszym środkiem i najprędzej wiodącym do celu byłoby bezsprzecznie zachęcanie lepszych żywiołów do zajmowania posad pisarzy gminnych.

Ludzi szukających pracy nie brak. A jednak na pisarską godność nie wielu się kwapi. Stan taki trwać będzie dotąd, póki przyczyna tkwiąca w lichem uposażeniu pisarzy usunięta nie zostanie.

Nie rozgrzeszam nikogo. Przyjrzyjmy się jednak legalnym dochodom pisarza gminy. Pensya 160—180 rub., mieszkanie w niektórych miejscowościach niewielkie, sturętowy ogródek. Przypuśćmy, że z ucziwego bądź co bądź źródła: pisaniem podań do sądu, listów do będących w wojsku synów włościańskich i t. p., pisarz jest w stanie dorobić jeszcze jakie sto rubli. Uczyni to ogółem 280 rubli prócz bezpłatnego mieszkania.

Przyjrzyjmy się teraz wydatkom. Obowiązku pisarzy gminnych podejmują się zazwyczaj ludzie żonaci, obarczeni rodziną.

Przypuśćmy, że do stołu siada pięć osób. Liczyć po 15 kop. od osoby dziennie, wydatek na „życie“ wyniesie rocznie 273 ruble 75 kop. A teraz odzież... obówie... Ubranie dla żony i siebie (rachuję skromnie) 80 rub., dla dzieci trojga 45 rubli, obówie (choćby dwie pary rocznie) dla dorosłych 20 rubli, dla dziatwy—6 rubli. Koszt utrzymania sługi (łącznie z wiktem) 50 rb.; opał 30 rubli. Oto konieczne wydatki do utrzymania życia służące, na pokrycie których potrzebną jest suma 504 ruble.

Pochlebiam sobie, że nie przesadziłem. A gdzież doktor, apteka w razie choroby? Gdzie inne zresztą, a dość częste rozchody?

Pisarz z obowiązku służbowego wyjeżdża przynajmniej raz w tydzień do powiatowego miasta. Juścić najskromniej licząc, wyda w tej podróży jakiego półrubelka. Prócz tego, mieszkając przy kancelarii gminnej, nawiedzany bywa dość często czy to ze stosunków służbowych, czy przygodnych, przez przejezdnych urzędników i rzecz prosta poborca z zwykłej grzeczności, czuje się w obowiązku podjąć choćby szklanką herbaty i domową przekąską przyjeźdnego. A i taki wydatek w budżecie zawąży.

Krótko mówiąc, budżet koniecznych wydatków domowych pisarza gminnego w najlepszym razie dosięga 700 rubli rocznie. Różnica przeto pomiędzy przypuszczalnym, przeciętnym preliminarzem dochodu a istotnym rozchodem wynosi minimalnie 320 rubli.

O pokrycie tego deficytu pisarz starać się musi. Masi się starać, dowodzą tego cyfry i fakty. Wracam jednak do założenia.

W stroju społecznym stanowisko podobne pisarzowi gminnemu, a mniej bodaj uciążliwe, zajmują sekretarze sądów gminnych. W zestawieniu tych dwóch kategorii pracowników, najwyraźniej występuje różnica urobionej położeniem materialnym etyki.

Sekretarze sądów gminnych—to ludzie, na ogół biorąc, cieszący się dobrą sławą, ludzie zasługujący na ufność, w służbowych i pozasłużbowych czynnościach nieposzlakowani mimo to, że pracują w jednakowym z pisarzami gminnymi otoczeniu i z podobnie łatwą do wyzysku ludnością włościańską mają ciągłą styczność.

Zkądże ta różnica? Czy może wyższe kwalifikacje naukowe? Może ogląda towarzyska?

Nie. Pod tym względem żadna z wymienionych kategorii pracowników odmiennych nie posiada danych. Przeciętny pisarz gminny mógłby — o ile, o funkcyję urzędowania idzie — z zupełnym zadowoleniem zastąpić przeciętnego sekretarza sądu gminnego.

Różnicę wywołuje jedynie i wyłącznie — życie w odmiennych warunkach materialnych spędzone.

Sekretarz sądu pobierając pensję wystarczającą na skromne utrzymanie, nie potrzebuje starać się o przysporzenie dochodów i ceni zajmowaną posadę — pisarz gminny nie liczy się ze stanowiskiem „na jutro“, gdy mu „dziś“ potrzeba.

Oto jest główna a bodaj jedyna przyczyna, że dwa stojące na jednym poziomie stanowiska, mają w organizmie społecznym tak różnych przedstawicieli.

Zygzaki.

Świeżo powstała w Łodzi instytucja, która może oddać olbrzymie usługi ludności fabrycznej.

Mamy tu na myśli „Łódzki komitet powiatowy kuratorium trzeźwości.“

Odpowiednią uchwałę Rady Państwa w tej kwestyi ogłosiliśmy uprzednio. Obecnie chciałbyśmy tylko zachęcić tych wszystkich, którzy

mogą być członkami komitetu, aby jaknajśpieszniej zapisywali się na członków jego.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w nadchodzącą sobotę.

Kuratorya trzeźwości w Rosyi mają już swoją choć niedawną, lecz chlubną przeszłość.

Mimo, że prasa rosyjska zarzuca im zbytek biurokracyzmu (por. № 175 „Rozwoju“ w rubr. „Z prasy rosyjskiej“), że znalazło się tam wielu oponentów przeciw tej instytucji, przyznać należy, że uczyniły one wiele dla podniesienia poziomu umysłowego i moralnego ludu.

W Petersburgu komitet trzeźwości utrzymuje cztery teatry ludowe, kilkanaście czytelni bezpłatnych i herbaciarni, urządza zabawy etc. etc.

W Moskwie, Tweri, Iwanowo-Woźniesiensku i w innych miejscowościach fabrycznych działalność kuratoryów wykazała, że są one wysoce pożyteczne.

Może mieć ustawa pewne luki; niejedno zapewne będzie w niej zmienione pod wpływem praktyki, lecz i w tej formie, jak one teraz zachodzą istnieć, godne są poparcia, zwłaszcza w Łodzi.

Bo ten „Manchester“ polski, o ile może szczyścić się rozwojem przemysłu, o tyle pod względem cywilizacyjnym bardzo i to bardzo wiele pozostawia do życzenia. Pomijamy inne sprawy. Spytamy się tylko, co się robi dla ludu robotczego.

Mieszkania familijne w niektórych fabrykach, kilka szkół i ochronek dla dzieci robotniczych, — oto prawie wszystko, co zdziałano w tym kierunku w 400-tysięcznej Łodzi.

Od Nowego Roku zamknięto szynki. Co dało na ich miejsce?

Czas więc teraz, przy pomocy instytucji kuratoryów trzeźwości uczynić to, co dawno, jako obowiązek, obciążało sumienia naszych luminarzy przemysłu.

* * *

Niejednokrotnie poruszaliśmy sprawę ignorowania sił krajowych przez tutejszych przemysłowców.

Przy obejmowaniu posad, przy przyjmowaniu praktykantów — wszędzie i zawsze obokrajowcy mieli pierwszeństwo nawet przed więcej uzdolnionymi mieszkańcami kraju naszego.

Obecnie mamy do zanotowania fakt pocieszający, dowodzący, być może, pewnego zwrotu w przekonaniach tutejszych potentatów.

Oto Towarzystwo tramwajów elektrycznych w Łodzi wysłało na swój koszt zagranicę p. Michała Kulakowskiego, aby się zapoznał dokładnie z urządzeniami kolei elektrycznych.

Pan Kulakowski, syn znanego i szanowanego

siedli już wszyscy w Fourty-sixth-Avenue-Hotelu do stypy pogrzebowej.

O godz. 1-ej zjawily się równocześnie w „Necropolis Sun“ i „Dacota Herald“ sprawozdania z pogrzebu, o godz. 1½ rozpoczęła się licytacja masy spadkowej, o godz. 4-ej odsłonięto na Central-Union Square granitowy pomnik z medalionem zmarłego, a wreszcie o godz. 6-ej otwarto w domu Gravemakera, stosownie do ostatniej jego woli, nowy klub.

Miałem właśnie zamiar udać się do dyrektora wspomnianego przedsiębiorstwa, zamieszkującego górne piętro domu pogrzebowego w celu wyrażenia mu swego całkowitego uznania, kiedy w ostatniej chwili to jest, gdy już wkraczałem do windy, o uszy moje odbił się dźwięk, który mię netylko zdziwił, lecz nawet nieprzyjemnie dotknął.

Postanowiłem więc zainterpelować dyrektora w tej kwestyi.

„Oceniając w zupełności urządzenia panów — rzekłem do niego — nie mogę jednak pominąć milczeniem pewnego urządzenia, o którym tylko wypadkowo przed chwilą się dowiedziałem, a które mnie nadzwyczaj boleśnie dotknęło.

Co spowodowało pana do spononowania tego uroczystego miejsca założeniem obok w hali pogrzebowej stacyi telefonicznej? To ciągle dzwonięcie w takim miejscu działa denerwująco, a cel podobnej stacyi tutaj?”

— Żałuję mocno, iż drzwi były otwarte — odrzekł dyrektor sucho — mogę pana tylko zapewnić, iż zwykle nikt nie zwraca na to uwagi, po zatem nie mogę panu dać żadnych dodatkowych wyjaśnień.

Wobec tego rodzaju odpowiedzi postanowiłem

w szerokich kołach towarzyskich Łodzi geometry p. Zdzisława, ma objąć posadę naczelnika ruchu tramwajów.

Gdyby tutejsi przemysłowcy częściej naśladowali ten przykład, netylko spełniliby obowiązek względem społeczeństwa, wśród którego żyją, ale również przekonaliby się, że miejscowe siły nie są gorsze od importowanych; mało tego — uniknęliby wielu malwersacyi, spełnianych przez niektórych panów zagranicznych.

Wszak: nie tak to dawne czasy, kiedy sprowadzony umyślnie z zagranicy, mimo sporej liczby kandydatów miejscowych, pan buchalter jednego z banków... okradł go na znaczną sumę.

Nie, panowie łódzcy przemysłowcy, mylicie się, sądząc, że wszystko, co zagraniczne, to dobre. Netylko towary są tam tandetne, ale często i ludzie.

Po co więc zabagniać grunt łódzki importowanymi spekulantami, skoro ludzi w kraju brak.

Być może nie mają oni potrzebnych wiadomości i wiedzy. Nie zamykajcie więc im swych warsztatów, dajcie możność wyrobienia się, a zobaczycie, że netylko germanie mają monopol na cywilizację.

KRONIKA.

Plany na budowę w Łodzi, zatwierdzone w d. wczorajszym przez rząd gubernialny piotrkowski:

1) A. H. Geyer, Piotrkowska 622 — przybudówka do fabryki koronek, z lokomobilą itp.

2) I. Berndt, róg ul. św. Benedykta i Zakątnej 51, — 3 piętrowy dom mieszkalny z 1-no piętr. ofic. i drwalkami.

3) Z. Rappaport, Nowocegelniana 729, — czasowy skład welocypedów.

4) G. Kajlich, ulica od Mikołajewskiej i Widzewskiej 1086, — 1-piętrowa oficyna mieszkalna, parterowy skład beczek i inne.

5) I. Kopezyński, ulica św. Benedykta 789, — plan z natury czasowej szopy drewnianej.

6) I. Dobraniecki, Cegelniana 1398/34, — przeróbka okna na drzwi i urządzenie schodów w piwnicy 2 piętr. domu mieszkalnego.

7) M. Goldfeder, Średnia № 378/96, — 3-piętrowy dom mieszkalny i 1-piętrowe drwalki.

8) A. Berger, Piotrkowska № 270/31, — 3-piętrowy dom mieszkalny z takimż oficynami.

9) Szulei Wagner, Nawrot № 1123, — czasowe budynki drewniane dla targu świńskiego.

10) R. Miller, Fabryczna 1150, — 3 piętrowy dom mieszkalny i nadbudówka 3 piętra.

Resurrection Co.

Najlepsze urządzenia pogrzebowe w Stanach Zjednoczonych posiada miasto Necropolis w Dacocie.

Kolej elektryczna doprowadza trumnę z szybkością 35 kilometrów na ementarz, również elektryczny bager (U. S. Patent № 398748) wykopuje w obecności uczestników pogrzebu, w przeciągu czterech minut gotowy grób, a specjalnej konstrukcyi winda umieszcza łatwo i pewnie trumnę w przeznaczonym dla niej miejscu.

Na zaznaczenie zasługuje również fakt, z jakim pominięto głośno mówiące fonografy, służące zwykle do wygłaszania mowy pogrzebowej; w zamian znajduje się obok wielka sala automatów, gdzie za wrzuceniem sztuki 25 centowej wysłuchaciel można „sentencyj pocieszających“ prawie wszystkich sławniejszych kaznodziejów, prawiających w języku angielskim.

Do wspomnianej sali przytykają parowe fabryki trumien i nagrobków, a wzorowe wyroby tychże, zadawalniają w zupełności nawet najbardziej idące wymagania klientów.

Założycielem tego przedsiębiorstwa był Elibu Hannibal J. T. Gravemaker, a dzień 17 maja 1894 r. — dzień jego pogrzebu — był zarazem dniem „wszechświatowego recordu“ techniki pogrzebowej.

Punktualnie o godz. 12-ej wyruszył kondukt pogrzebowy, a godz. 12-ej m. 10 trumna poczęła już w ziemi, w 7 minut później nastąpił powrót do miasta, a o godz. 25 minut po 12-ej za-

użyć pewnej, jeżeli nie zupełnie szlachetnej, to w każdym razie skutecznej sztuczki reporterskiej i w tym celu rzekłem:

— Bardzo dobrze, przy tej sposobności pozwolę sobie jednak zauważyć, iż nie zdziwi to pana prawdopodobnie, jeżeli w jutrzejszym wydaniu „New York Herald“ znajdzie pan wstępny artykuł p. t. „Profanacja ementarza w Necropolis.“

Równocześnie pozwoli pan przesłać sobie trzy egzemplarze wspomnianego pisma.

Po krótkim namyśle dyrektor odrzekł:

A więc proponuję panu następujący układ. Udzielę panu wszelkich wyjaśnień pod warunkiem, iż nie ogłosisz ich przed dniem 1 sierpnia 1898 r., w którym to dniu kończy się nasz kontrakt z „Resurrection Co.“ zapewniam pana nie mniej, iż artykuł pański nie traci przez to nie na swej aktualności i sensacyjności.

— Zenim jednak przystąpię do sprawozdania dyrektora, pozwolę sobie zwrócić uwagę na dzisiejszą datę, jako dowód mego prawidłowego i gentlemanieckiego postępowania.

„Wszelkie nasze urządzenia mają na celu skrócenie, ile możności czasu, jaki upływa między śmiercią danego członka społeczeństwa a chwilą, w której pozostali krewni i znajomi mogą znowu zabrać się do swej zwykłej pracy. Chwałebne to usiłowanie zawiera w sobie jednak pewne niebezpieczeństwo.

Dnia 24 lipca zeszłego roku wydobyto na rozkaz sędziego zwłoki wysoce poważnego i bogatego obywatela, zmarłego przed ośmiu dniami, przeciw któremu podniesiono ciężkie zarzuty o fałszerstwo dokumentów, krzywoprzysięstwo,

11) K. J o b i R. R a j e h m a n n, Drewnowska 120, — piec piekarniany w suterynie domu frontowego.

12) E. H e n t s c h e l, Wólezańska № 270, — murowany 3 piętrowy skład wełny, ślusarnia, stolarnia i inne.

Niezatwierdzono wskutek prawa, wzbraniającego urządzania wejść do suteryn od ulicy:

13) M. R o r m a n n, Mikołajewska 21b/27, — przeróbka okna na drzwi w domu frontowym.

Przyjazd sądu. W dniu 24 b. m. II wydział sądu okręgowego piotrkowskiego zjeżdża na trzydniową kadencję.

Skład sądu stanowią: prezydujący członek sądu E. Krüger, członkowie Chr. Szestokow, N. Ragozin. Sekretarz Kobielski. Podprokuratorowie N. Łomszyn i I. Ozierow.

Na dzień pierwszy wyznaczono następujące sprawy:

1) Rewiowych: Michała Wieczorka, Foki Kirijenko, Konstantego Kataszyńskiego i Józefa Depaty o obelgę czynem.

2) Adolfa Bakusa o kradzież z włamaniem.

3) Antoniego Spionka, Józefa Swirata i Adolfa Bakusa o kradzież z włamaniem.

4) Leona Brzozowskiego, Szczepana Maniszewskiego, Andrzeja Skoniecznego, Adama Stokowskiego i Kazimierza Bednarka o rozbój.

5) Marcina Brodzkiego o chęć zabójstwa żony i ucieczkę z więzienia.

6) Stanisława i Władysława Bukowieckich o kradzież.

Na dzień drugi:

1) Aryi Bujnowskiego, Ignacego Michalskiego i Szmula Blachmana o użycie wag fałszywych.

2) Walentego Sieńskiego i Józefa Miksa o kradzież.

3) Juliana Nejfelda i Józefa Olszera o nieszczęśliwy wypadek, powodujący śmierć robotnika Karola Martina.

4) Mośka Nejfelda o kradzież i Beroka Polańskiego o kupno i sprzedaż kradzionego.

7) Tychże o takżeż przestępstwo.

8) Franciszka Urbaniaka vel Urbańskiego o kradzież.

Na dzień trzeci:

1) Ieka Fajna o zniewolenie.

2) Jana Boczyńskiego o grabież.

3) Józefy Krakowiak o kradzież.

4) Dawida Ostrowskiego o kradzież.

5) Karola Grzegorzewskiego o kradzież u Lajzera Rajcherta.

6) Anny Rozalii Klopszteju o kradzież.

7) Cheneta Grauek o kradzież.

8) Walentego Żeligowskiego i Antoniego Gąbińskiego o kradzież.

9) Karoliny Cizak, Andrzeja Skoniecznego

i Tomasza Wojeiechowskiego pierwsza i drugi o kradzież, trzeci o paserstwo.

Nowy baldachim. Wkrótce do kościoła parafialnego św. Krzyża sprawiony będzie nowy baldachim z dobrowolnych ofiar parafian.

Z gimnazjum męskiego. Dowiadujemy się, że w tutejszem gimnazjum męskim są wakansa we wszystkich klasach, oprócz drugiej i trzeciej, w których wszystkie miejsca są już zajęte.

Z kuratorjum trzeźwości. W nadechodzącą sobotę o godz. 12 w południe w biurze powiatu odbędzie się pierwsze posiedzenie członków kuratorjum trzeźwości powiatu łódzkiego.

Bruki drewniane. Roboty około ułożenia bruku drewnianego na ul. Piotrkowskiej posunięto już poza ul. Przejazd, gdzie zerwano na prawej stronie ul. Piotrkowskiej bruk, pozostawiając dla ruchu kołowego tylko jedną stronę.

Ponieważ atoli ruch kołowy wstrzymano i na przestrzeni od ul. Pasaż-Meyera do ul. Przejazd, więc napływ wozów ładownych na zbiegu ul. Piotrkowskiej i Przejazd jest tak wielki, że niepodobieństwo nieraz przedostać się na drugą stronę ulicy.

Z koncertu. Wczoraj na koncercie orkiestry Sonnenfelda w ogrodzie przy hotelu Angielskim było przeszło 600 osób.

Drukarnia „Rozwoju“ otrzymała pozwolenie na przyjmowanie robót prywatnych.

Zagadkowa dama. Po domach zamożniejszych chodzi jakaś dama, czarno ubrana, w rękawiczkach również czarnych, zawołowana czarno i okazując papiery pisane w języku francuskim, zwraca się z prośbą o wsparcie, objaśniając, że jest wdową po inżynierze i znajduje się w krytycznym położeniu.

Tkliwi na biedę ludzką tutejsi filantropi, nie sprawdzając autentyczności papierów, obdarzają proszącą datkami, często dość poważnymi.

Jak się okazało, dama ta pięć lat temu również w podobnym stroju chodziła w Łodzi po domach, lecz zebrawszy liczne ofiary zniknęła z miasta.

Ofiary. Państwo Joanna i Jan Arkuszewscy złożyli w naszej Redakcyi rubli 100 na kolonię letnie.

Ze Starego miasta. Połowę Starego Rynku od strony ulicy Zgierskiej ogrodzono płotem wysokim i przystąpiono do wkopywania straganów żelaznych na jednym ze splantowanych kwadratów rynku. W tych dniach rozpoczęte będzie ubijanie betonu, który następnie wylany zostanie asfaltem.

Na drugiej połowie rynku zerwano w części bruk, roboty dalsze jednak rozpoczęte zostaną po ukończeniu robót na pierwszej połowie.

Stragany żelazne przy moście obok domu № 21 przy ulicy Nowomiejskiej zostały ukończone i w połowie już są zajęte przez handlarzy.

Z aury. Po długich oczekiwaniach nastął nareszcie dziś pożądany pierwszy dzień pogodny, skwarny nawet, bo w południe termometr w cieńcu podniósł się do 20 R°.

Z pierwszym promieniem dzisiejszego słońca, przy pogodnym niebie ziemianie rozjaśnili swe zachmurzone czoła i szczyrze zabrali się do pracy, by w dalszym ciągu prowadzić żniwa, przerywane codziennymi deszczami.

Napad. W dniu 30 lipca o godzinie 9 rano na furmance mieszkańca osady Konstantynów Jana Szulca powracał z Konstantynowa mieszkaniec Bałut Zelma Kalba.

Gdy przejeżdżał około lasu miejskiego, z cegielni Majera wyskoczyło kilku rabusiów i napadło na Kalba, a pobiwszy go zabrali mu 6 rubli z kopiejkami w gotowiznie i zegarek srebrny, poczem zbiegli.

Sledztwo w celu wykrycia rabusiów rozpoczęto.

Bójka w fabryce. W dniu 29 b. m. w Zgierzu w fabryce Lejby Nomberga, robotnik Franciszek Mrowiński, pokłóciwszy się przy pracy z robotnikami Berem Karo i Mordką Wajusztejnem, wyjął noża i naniósł pierwszemu 5 ran, drugiemu jedną ranę.

Poszkodowanym nie grozi niebezpieczeństwo. Sprawę skierowano na drogę sądową.

Oszust. Wczoraj policya śledcza ujęła niejakiego Nikifora Nikitina, byłego strażnika, który w celach wyzysku przedstawiał się za jednego z tutejszych agentów policji, robił rewizje po domach, aresztował itp.

Oszust osadzony został w areszcie policyjnym do ukończenia sledztwa.

Kradzież. W dniu 31 lipca, zamieszkałej przy ulicy Cegelnianej pod № 51 Esterze-Henlzi Kochańskiej skradziono za pomocą dobranego klucza różne rzeczy wartości rs. 40.

Lutnia piotrkowska. Główny naczelnik kraju nie przychylił się do zatwierdzenia projektowanego w Piotrkowie towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“.

Gołąb pocztowy. Do gminy Brójce przyleciał przed paru dniami gołąb pocztowy, czerwony „weisflügel.“ Ma on na lewej nodze obrączkę najzylbrową i wyryte litery K. B. oraz cyfry „137“ na dole obu skrzydeł; na drugim piórze od brzegu skrzydła widnieje pieczętka ze słowami: „620 N. B. S. Danzig nach Königsberg“, na trzecim piórze „620 Fortification Königsberg“, a bliżej karku stempel z herbem państwa pruskiego.

oszustwo i samobójstwo, zarzuty, które w następstwie okazały się uzasadnionymi.

Zwłoki przedstawiały widok przerażający. Zmarły leżał na twarzy, kilka paleców było wyłamanych, paznogie pokaleczone, na kolanach i grzbiecie mnóstwo starę i ran.

Ze wszystkiego okazywało się najwidoczniej, iż pochowano go żywcem, że się później zbudził, a nie mogąc następnie wydostać, udusił.

Wiadomość o tem rozeszła się szybko po mieście i wywołała straszne wzburzenie.

Duchowieństwo dla zażegnania tegoż głośiło, iż wypadek ten uważać należy za karę bożą, która nieboszczyka z powodu jego zbrodni słusznie spotkała, lecz takie tłumaczenie zamiast polepszyć, pogorszyło w wysokim stopniu sytuację; obawa doszła prawie do obłędu, kilku bardzo poważnych obywateli, a między niemi zastępcę burmistrza i przewodniczący komisji parafialnej odebrali sobie życie. Nikt nie umiał zaradzić złemu.

Lecz podczas, gdy dziennikarze miesiącami całym karmili swych czytelników utopijnymi i awanturniczymi projektami, sami się z nich karmiąc, dojrzywało w cichości przedsiębiorstwo, obiecujące jednym zamachem załatwić ten straszny konflikt gruntownie, przedsiębiorstwo: „Dacota-and Central-Resurrection Telephone and Bell Co“ akcyjne towarzystwo z kapitałem 750,000 dolarów.

Ogłoszony prospekt wywołał bezprzykładny entuzjazm; w przeciągu dwóch godzin pokryto na giełdzie żądany kapitał czternaście razy, towarzystwa asekuracyjne na życie i zarząd pięćdziesiąt sieroce postanowiły ulokować wszystkie swe rozporządzalne kapitały w akcyach no-

wego towarzystwa, a córka dyrektora gimnazjum zagroziła przewodniczącemu syndykatu rewolwem, wskutek zbyt małego uwzględnienia przy podpisach...

...Idea przedsiębiorstwa była prostą i przemawiała do przekonania wszystkich. Każda trumna miała być połączoną przewodnikami elektrycznymi z gmachem zarządu i zaopatrzoną w dzwonki elektryczne i telefon, w ten sposób każdy z klientów mógł nietylko każdej chwili dać znać o sobie, lecz nawet skomunikować się ze swym lekarzem lub bankierem.

Ciało prawodawcze uznając dobroć tego systemu zaprowadziło olbrzymią większością głosów przymusowe zastosowanie a zarząd miasta udzielił Resurrection Co. wyłączonego przywileju na zaprowadzenie jej urządzeń na przeciąg trzech lat.

Zaniepokojenie publiczności zaczęło powoli zniknąć i ustępować spokojowi, tem bardziej, iż w przeciągu całego roku nie zaszedł żaden wypadek pochowania w letargu, lecz z zanikiem niepokoju zniknęło w równej mierze zainteresowanie się przedsiębiorstwem tak dalece, iż akcyje tegoż spadły z 450 na 117½ dolarów.

W tem stało się coś nieoczekiwanego. Dnia 23 lutego, krótko po zachodzie słońca zawiadomiono mię, że właśnie w tej chwili odezwał się po raz pierwszy dzwonek.

Opadnięta kłapa na stacyi centralnej okazywała № 169.

Zdziwiło mię to wiele, gdyż już byliśmy wówczas przy № 1200, niemniej kazałem przynieść zaraz dziennik ementarny, z którego okazało się, iż № 169 należy do niejakiego Mr. Johnson, którego nawet w swoim czasie osobiście znałem. Był to stary wyschnięty właściciel ka-

mienicy, napędzający zawsze sporo strachu swym lokatorom, dopóki nie uległ jakimś nerwowemu cierpieniu, które go do grobu wpędziło, a w którym już — wyobraź pan sobie moje zdumienie — od dziewięciu miesięcy spoczywał.

Przypuszczając jednak, iż linia nie jest w porządku zawezwałem elektrotechnika a ten zaczął mi mówić o „połączeniach“ i „prądach ziemnych“, jakto u tych ludzi jest w zwyczaj, następnie rozsrubował wszystkie aparaty, przewrócił prawie cały dom do góry nogami, a po trzech dniach oświadczył mi, iż błąd jest już znaleziony, szkoda naprawiona, co razem wynosi 275 dolarów. Tymczasem № 169 dzwonił sobie w dalszym ciągu w swych zwykłych godzinach wieczornych.

Wobec tego zdatem raport swojej władzy a ta na wniosek Resurrection Co. postanowiła przystąpić do exhumacji, która jednakowoż nie dała żadnych pozytywnych rezultatów.

Mr. Johnson miał naturalny wygląd człowieka pochowanego przed dziewięciu miesiącami, aparaty elektryczne pracowały bez zarzutu i tylko przy trumnie okazała się potrzeba malej naprawy. Po dokonaniu tejże grób zasypano i — № 169 nie zgłaszał się więcej.

Resurrection Co. postanowiła jednak wyzyskać dla siebie ten fakt i mimo urzędowego protokołu zaczęła rozpowszechniać wiadomość, iż jedynie wskutek niudolności mego zarządu Mr. Johnson nie wrócił do życia i wszystkie pisma miejscowe podały moją podobiznę z podpisem: „Morderea ementarza Necropolis“.

skiego. Poniżej herbu znajduje się jeszcze jeden stempel, którego bliżej rozpoznać nie można, na środkowych piórach obu skrzydeł umieszczono № 620. Po odbiór gołębia zgłosić się można pod adresem: Józef Polak, wieś Kraszew, pow. łódzki, gm. Brójce, gub. piotrkowska.

Jarmark na konie. „Tydzień“ donosi, że podczas jarmarku wrzesniowego na konie w Piotrkowie, grono młodzieży ziemiańskiej zamierza urządzić na terenie jarmaczny różne popisy hipiczne z nagrodami w przedmiotach pamiątkowych.

Pomocnik adwokata przysięgłego p. Zygmunt Wyżnikiewicz otrzymał prawo do prowadzenia wszystkich spraw w piotrkowskim sądzie okręgowym.

Z WARSZAWY.

Wybory w towarzystwie kredytowym ziemskim. W poniedziałek o godzinie 1-ej z południa rozpoczęły się doroczne, sierpniowe zebrania ogólne komitetu i dyrekcji głównej. Celem tych zebrań jest ułożenie kadencji, list starszeństwa radców, oraz wybór prezesów w komitecie i w dyrekcjach szczegółowych. Uczestnicy zebrania, którzy obradowali w liczbie 16-tu, nie przybył bowiem p. Zygmunt hr. Wielopolski i p. Bolesław Skórczewski, jednomyślnie powołali na prezesa w komitecie p. Ludwika Górskiego, który godność tę piastuje od roku 1890 i obecnie pragnął się zrzec mandatu. Jednomyślności tego wyboru i prośby kolegów skłoniły p. Górskiego do przyjęcia wysokiego urzędu ponownie. Zebraniom, które przeciągnęły się przez dni kilka, przewodniczył najstarszy wiekiem rada p. Bolesław Golembowski.

Na wczorajszym posiedzeniu ogólnego zebrania radców dyrekcji głównej wybrano:

1. Na radców prezydujących Wiktora Szaniawskiego i Władysława Kowalskiego, którzy prezydują po pół roku, pierwszy od 1-go sierpnia, drugi od 1-go lutego każdego roku przez lat dwa do następnych wyborów.

1. Na radców zarządzających wydziałem buchalteryi Wacława Świeżawskiego i Jana Załuskiego—także każdego na pół roku od 1-go sierpnia do 1 lutego i od 1 lutego do 1 sierpnia przez lat dwa do następnych wyborów.

W Muzeum pszczelniczo-ogrodniczym odbyło się zamknięcie kursów.

Wice prezes Towarzystwa adwokat Waydel zwrócił się ze stosowną przemową do osób kończących kursa, poczem rozdano świadectwa.

Dyplom z ukończenia kursów otrzymali: Lewesztajn Ludwika, Kozłowska Wanda, Liszewski Ferdynand, Bogucki Józef, Brzasko Stanisław, Dziewczopolski Stanisław, Ostrowski Józef, Nowakowska Ewelina, Dobrzański Zenon, Koczoroska Marya, Raczkowska Anna. Dyplom z ukończenia kursu pszczelniczo-ogrodniczego: Leon Denielewicz (z odznac.) Marya Leszczyńska, Janina Wolińska, Antoni Zaleski, Michał Kosiński. Na kurs wyższy promowano 11 osób, w tej liczbie pięć kobiet a sześciu mężczyzn. Nadto czterech praktykantów może dostać patenty po złożeniu egzaminu dodatkowego dnia 1-go października. Po złożeniu dodatkowego egzaminu przejdzie na kurs wyższy siedmiu praktykantów. Na kursa uczęszczali tego roku synowie i córki ziemian, dzieci mieszczkańskie, a nawet czterech wiejskich parobczaków, którzy wszyscy przeszli na kurs drugi.

Nadużycia właścicieli browarów. W „Warsz. Dniem“ czytamy:

„Nie minął jeszcze rok od wprowadzenia w kraju tutejszym skarbowej sprzedaży trunków, a praktyka ujawniła już pewne nadużycia, które tym razem spełniali właściciele lub dzierżawcy browarów. Pragnąc naturalnie otworzyć jak największą liczbę piwiarni dla zbytu swego produktu, piwowarzy uzyskali pozwolenie na utrzymywanie, pod własną firmą, pewnej liczby piwiarni, pod tym jednak warunkiem, że sprzedaż w owych piwiarniach dopełniać będą subiektów, pod bezpośrednią kontrolą samych fabrykantów. Tymczasem okazuje się, że właściciele browarów, troszcząc się jedynie o piwo, a nie o piwiarnie, na które uzyskali pozwolenie, zaczęli odstępować trzecim osobom swe prawa i zawierać korzystne

dla siebie umowy. „Subiektów“ zobowiązują się do wynajęcia i opłaty lokalu, do wykupywania patentów, do opłacania ewentualnych kar za przekroczenie przepisów akcyzowych i do sprzedawania takiego tylko piwa, które produkuje lub ma na składzie dany właściciel browaru, płacąc właścicielowi określoną z góry sumę za każde wiadro piwa, a sprzedając je według własnego uznania i po cenie dowolnej, obracając przewyżkę na swą korzyść; po za tem subiektom służy prawo handlowania na swój rachunek, portierem, miodem, przekąskami i tytoniem. Subiektów wnoszą nadto kaucyę w gotówce lub wekslach, w wysokości od 200 do 500 rs. Tak więc zależność tego rodzaju „subiektów“ od właścicieli browarów redukuje się do tego, że są obowiązani do sprzedawania wyłącznie tego piwa, jakiego dostarcza im właściciel browaru. Podobne odstępowanie praw przez osoby, które uzyskały pozwolenie na utrzymywanie zakładów z trunkami, osobom postronnym, nie zgadza się z zasadami reformy trunkowej i z tego stanowiska jest wiele niepożądanym objawem, otwiera bowiem wstęp do handlu trunkami temu niepewnemu żywiołowi byłych szynkarzy, którzy z chwilą wprowadzenia skarbowej sprzedaży spirytusu nie mogą uzyskać od właściwych władz pozwolenia na swoje bezpośrednie imię. Przez tego, fikcyjni subiektów znajdujący się w gorszym o wiele warunkach niż osoby, które otrzymały pozwolenie na bezpośrednie prowadzenie handlu trunkami, a w danym wypadku piwem, ponieważ nie tylko ponoszą wszystkie wydatki, jako gospodarze zakładów, ale nadto związani są niekorzystnym układem z właścicielem browaru, co może uczynić ich skłonniejszymi do wszelkiego rodzaju nadużyć, byle tylko wyciągnąć największy zysk ze sprzedaży piwa. Rozumie się samo przez się, że w wypadkach takich, z chwilą ich wykrycia, odbiera się pozwolenie wydane na imię właścicieli browarów i zamyka się piwiarnie. Nadużyć, o jakich mowa, dopuszczają się nawet takie browary, jak warszawski p. Machlejda lub browar p. Pawłowicza w Radoniu, w pow. błońskim. Pierwszemu zamknięto piwiarnię w Nasielsku, odstąpiono rodznie jakichś Cukermanów, a drugiemu zamknięto nawet 7 piwiarni; w Brwinowie, Nowej Wsi, Rudzie Guzowskiej, Pruszkowie, Grodzisku, w Błoniu i Mszczonowie. Być może, iż przykłady powyższe staną się skuteczną przestrożą dla innych właścicieli i dzierżawców browarów“.

Odpoczynek świąteczny. Kwestya odpoczynku pracowników handlowych i przemysłowych w czasie świąt i niedziel, zbliża się do pomyślnego rozwiązania, obejmując nawet sferę tych przedsiębiorstw, które z natury rzeczy nie mogą ulegać żadnej przerwie w prowadzeniu. Specjalna komisya przy magistracie, zajmująca się rozpatrzeniem kwestyi odpoczynku, uchwaliła zaproponować za pośrednictwem właściwych cehów właścicielom zakładów piekarskich, rzeźniczych, fryzjerskich i t. d., wprowadzenie systemu amerykańskiego, polegającego na tem, że pewna część pracowników zwolnioną zostaje od zajęć w niedzielę i święta, pozostala zaś część odbywa dziury.

Korespondencye.

Konstantynów, 2 sierpnia.

Proboszcz nasz, ks. Folkman, po parotygodniowej chorobie powraca stopniowo do zdrowia i jak dawniej zabiera się gorliwie do spełniania ciężkich obowiązków kapłańskich, nie mogąc sobie pozwolić na dłuższy odpoczynek, który zawiernie oddziaływałby na powrót sił wyczerpanych bezustanną pracą. Pracy takiej wymaga duża parafia, posiadająca jednego tylko księdza, który aż nadto ma czas zajęty religijnymi potrzebami parafian, a zajmować się przytem musi bezustannie prawie wewnętrzną i zewnętrzną reperacją kościoła i budynków do plebanii należących, gdyż dozór kościelny mało zwraca uwagi na potrzeby kościelne. Utrzymywanie więc w porządku własności parafialnej ciąży jedynie na barkach proboszcza. Zabiera mu to wiele czasu i przyprawia o różne kłopoty, zwłaszcza ze względu na środki materialne, czerpane jedynie z dobrowolnych ofiar parafian. I teraz naprzykład ołtarz wielki dopomina się gruntownego odrestaurowania, lecz

brak funduszków przystąpić do tego nie pozwala. To też godną naśladowania myśl powziął p. Lorene, właściciel browaru w Łodzi, będąc u państwa Emanuelostwa Dąbke na ślubie ich córki panny Olgi z p. Fr. Poszepezyńskim, synem obywatela z Lutomska, a mianowicie zaproponował uczestnikom zabawy złożenie dobrowolnej ofiary na odnowienie ołtarza i zebrane pieniądze w ilości rs. 17 kop. 26 wręczył miejscowemu proboszczowi. Gdyby czyn p. Lorenca znalazł naśladowców, może w niedługim czasie przy pomocy groszowych ofiar wszystkich parafian, ołtarz byłby z łatwością odnowiony.

Komunikacya prawidłowa z Łodzią przez otwarczenie szosy na przestrzeni lasu łódzkiego, została przywróconą w dniu 28 z. m. ku wielkiemu zadowoleniu wszystkich, mających z Łodzią stosunki.

Towarzystwo strzeleckie konstantynowskie, założone w roku 1823 (ustawa towarzystwa napisana w języku łacińskim zatwierdzoną została przez założyciela miasta Konstantynowa, Okołowicza, szambelana i posła Szadkowskiego) w d. 31 z. m. i 1 b. m. obchodziło 75-letnią rocznicę swego istnienia bardzo uroczystie.

Ulice miasteczka były przystrojone pięcioma łukami tryumfalnymi uwitami z liśćmi z cyfrą 75 w pośrodku.

W niedzielę, t. j. 31, już od rana zaczęli się zjeżdżać goście plei obojej z Łodzi, Zgierza, Pabianie i Aleksandrowa, o godzinie 10-ej przybyli przedstawiciele towarzystwa strzeleckiego zgierskiego w liczbie 30 i udali się wprost na punkt zborny u członka tutejszego towarzystwa p. G. Gota, pełniącego rolę gospodarza; następnie o 12 godzinie 40-tu pojazdami przyjechało 60 łódzkich przedstawicieli z chorągwią i orkiestrą, którzy byli witani przy wjeździe do miasta przez 20-tu członków miejscowych. O godz. 1-ej stawilo się 16 reprezentantów towarzystwa pabianickiego.

Po spożyciu wspólnie śniadania, o godzinie 3-ej po południu strzeley wszystkich towarzystw uszykowawszy się w rzędy po czterech, przy dźwiękach kapeli wyruszyli za miasto do strzelnicy. W celu rozgrywania przygotowanych 18-tu premij, składających się z bardzo ładnych i dosyć kosztownych przedmiotów, jak: pończacanych kandelabrow, luster, samowarów, zegarów i t. p. Zabawiwszy tam do wieczora, powrócili do miasta, gdzie goście byli rozlokowani po kilku w domach swoich kolegów.

Następnego dnia rano, w tym samym porządku jak dnia poprzedniego udali się znowu do strzelnicy i rozegrawszy pozostałe premie, wieczorem o godzinie 8-ej wrócili do Konstantynowa, gdzie zorganizowali tańce, które przeciągnęły się do rana, poczem nastąpił powrót do domów i zwykłych zajęć.

Obchód odbył się wogóle bardzo poważnie, za co należy się uznanie osobom zajmującym się prowadzeniem zabaw, a zwłaszcza członkom towarzystwa łódzkiego, którzy do oświetnienia obchodu najwięcej się przyczynili.

W przyszłym roku taki sam jubileusz przypada w Towarzystwie strzelców łódzkich.

Izet.

Z Rawy, w lipcu.

Dnia 28 lipca odbyło się w Rawie uroczyste poświęcenie sikawek, zakupionych dla użytku gmin w razie pożaru. Dzięki inicjatywie i energicznemu staraniu komisarza włościańskiego p. Grigorjewa, dziesięć gmin naszego powiatu, z liczby trzynastu, uchwaliło zakupienie sikawek na wypadek pożaru. Pan Grigorjew szczerze się tą sprawą zajmował, sam jeździł do Warszawy i wybrał u Troetzera sikawki bardzo dogodne do użytku włościan, gdyż są nadzwyczaj prostej konstrukcyi i mogą być z łatwością przewożone, jak również i przenoszone.

Po poświęceniu przez ks. Serwatowicza, w obecności naczelnika powiatu, wójtów gmin i licznie zebranej publiczności, sikawki zostały wypróbowane na rynku przez miejscową straż ogniową.

Podczas próby przygrywała orkiestra strażacka.

Powiat rawski bodaj pierwszy w Królestwie daje początek tworzeniu się włościańskich straży ogniowych.

W dniu 31 lipca odbyło się amatorskie przedstawienie, składające się z komedyi Marc. Mi-

chela i Labiehe'a „Raptus“, komedyi Świdarskiego „Jesienią“, oraz komedyi Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Nowa Francillon“. Przyjmowały udział w przedstawieniu następujące osoby: panie Stangenbergowa z córką Maryą, J. Kadecz, J. Węgłęńska, H. Wesółowska, oraz panowie A. Kadecz, M. Dąbowski, K. Wągrowski, J. Grabowski, Z. Grotowski, M. Grotowski, Z. Wesółowski i L. Rosenewieg. Wszyscy amatorzy wywiązali się ze swego zadania poprawnie, całość wyszła bardzo składnie, a niektóre sceny były wykonane artystycznie. Na wyróżnienie za piękną grę zasługują: pani J. Kadecz, panna J. Węgłęńska i panowie J. Grabowski i Z. Grotowski.

Licznie zebrana doborowa publiczność spędziła wieczór bardzo przyjemnie i okazywała szczerze zadowolenie, darząc artystów-amatorów rzęsytymi oklaskami.

Fundusik zebrany z przedstawienia zasili kasę straży ogniowej.

Z Paryża, w sierpniu.

Najnowszym zwrotem w przebiegu spraw Dreyfus-Esterhazy-Picquart-Zola, jest nieporozumienie, jakie się wyłoniło między prokuratorem Rzeczypospolitej p. Bertrande a sędzią śledczym Bertulusem w sprawie skargi Picquarta przeciw pułkownikowi Paty de Clam. Mianowicie prokurator Bertrand orzekł, iż sędzia śledczy Bertulus nie jest kompetentnym do przeprowadzenia śledztwa w sprawie skargi, gdyż Paty de Clam jest oficerem czynnym i podlega jurysdykcji sądów wojskowych. Mimo tego orzeczenia sędzia Bertulus opiera się przy tem, że jest on kompetentnym do prowadzenia śledztwa w sprawie telegramu wysłanego do Picquarta do Tunisu, a podpisanego pseudonimem „Speranza“, a to dlatego, że w sprawę tę zawikłana jest także pani Pays, kochanka Esterhazego. Przeciwno orzeczeniu prokuratora Picquart wniosł rekurs, gdyż pragnie, aby śledztwo przeciw Clamowi było prowadzone przez sądy cywilne w kierunku wszystkich zarzucanych mu fałszerstw. Prokurator Bertrand natomiast będzie apelował przeciwko mieszanii się w tę sprawę sądów cywilnych wogóle, gdyż uważa je za niekompetentne. Trybunał apelacyjny rozstrzygnie zatem secesję.

Sędzia śledczy Bertulus usiłuje dowieść, że Paty de Clam pozostawał w ciągłych stosunkach z Esterhazym, który ogłaszając znane swe rewelacje w „Libre Parole“, mógł informację do niego otrzymać tylko od osoby, zajętej w biurach ministerium wojny. Bertulus chce przez to powiedzieć, iż owym informatorem Esterhazego był pułkownik Paty de Clam, i że wskutek tego sama przez się upada owa bajka o zawołowanej damie, która miała dostarczyć jakichś tajnych dokumentów Esterhazemu. W szczególności chce także Bertulus udowodnić, że Paty de Clam brał udział w wysłaniu znanego telegramu do Picquarta do Tunisu, podpisanego pseudonimem „Speranza“.

Twierdzą, że najważniejsze fakta, świadczące przeciwko Paty'emu, dały w śledztwie zeznania pani Pays.

Bertulus, zapytany co do treściwych wniosków w sprawie skargi Picquarta, odmawia wszelkich informacji. Ograniczył się tylko do oświadczenia, że sprawy Esterhazego i Picquarta, jakkolwiek z jednego wychodzące źródła, są zupełnie różne i nie będą traktowane w żadnym ze sobą związku.

Senator Scheurer Kestner, bawiący obecnie w Szwajcaryi, został wezwany do Belfortu, gdzie ma być przesłuchany w sprawie Picquarta i Esterhazego.

Dzienniki paryskie ogłaszają list autora dramatycznego, oficera legii honorowej p. Jules Barbier, do kanclerza legii honorowej, w którym Barbier oświadcza, że występuje z grona legii honorowej, uzasadniając swój krok w sposób następujący: „Są ludzie, zaszczytzeni legią honorową; do takich należą ja. Są znowu ludzie, którzy sobą zaszczycają legię honorową; takim właśnie jest wielki Zola, który Francję chciał oczyścić z błota. Uważam za swój obowiązek wycofać się ze związku, z którego wykluczono Zolę. Proszę przyjąć moją dymisję. Z taką samą radością, z jaką przyjmowałem mój krzyż oficerski, zwracam go obecnie. Barbier“.

Kanclerz legii honorowej odpisał na to Barbierowi, iż w myśl przepisów statutu legii rezy-

gnacyi jego z godności oficera legii honorowej nie może przyjąć do wiadomości i uważa ją za niebyłą.

Dziennik „Journal“ donosi, że onegdajsze przesłuchanie Picquarta okazało konieczność przesłuchania kilku nowych osób jako świadków usprawiedliwiających. Labori oświadcza, że sprawa prośby żony Dreyfusa o zniesienia wyroku, wydanego na jej męża nie została jeszcze rozstrzygnięta, że jednak rodzina Dreyfusa jest zdecydowaną nie przedsiębrać żadnych kroków przed uspokojeniem się obecnego wzburzenia.

Sprawa Zoli i Perreux'ego wniesiona do trybunału kasacyjnego, ma być rozstrzygnięta w końcu przyszłego tygodnia.

Berlin w lipcu.

Sprawa „zatargu“ pomiędzy cesarzem Wilhelmem a regentem księstwka Lippe - Detmold zajmuje w tej chwili prawie wyłącznie prasę niemiecką. Dziś już upadły wszelkie wątpliwości co do istnienia korespondencyi, nawet o jej brzmienie nie sprzecząją się dzienniki. Po urzędowym komunikacie ministra księstwa Lippe, powstał obecnie w prasie spór o źródło sensacyjnej tej wiadomości. Mimo, że minister Meitscheek zaprzeczył, jakoby rząd lipieński zdradził tajemnicę, obstaje większość dzienników przy tem, że tylko z oświadczenia regenta odpowiedź telegraficzna cesarza przejść mogła do prasy. Niektóre pisma zresztą zupełnie otwarcie stają po stronie księcia regenta, a i inne pochwalają, że ks. Lippe użalił się przed radą związkową. Jako objaśnienie całego tego zajścia dodajemy w końcu za paderbornskim „Volksblattem“, że aż do końca maja bieżącego roku oddawano tak regentowi, jak jego małżonce i synom honory wojskowe i dopiero podczas pobytu rodziny regenta u wód, odbywający przegląd wojsk komenderujący generał VIII-go korpusu zarządził zmianę. Odtąd honorów wojskowych nie oddawano dzieciom, skutkiem czego ks. Lippe udał się z zażaleniem do cesarza, na co otrzymał miał znaną odpowiedź.

W sprawie tej zwraca dziś „Berl. Tageblatt“ uwagę na pewną, dotychczas mało znaną okoliczność, która zmienia poniekąd postać rzeczy i wykazuje, że cesarz odmawiając synom księcia regenta honorów książęcych, miał formalnie słuszny do tego powód. Otóż sąd rozjemczy z królem saskim na czele przyznał prawo do następstwa tronu nie całej linii Lippe Bisterfeld, lecz jedynie obecnie panującemu hrabiemu. O synach jego w orzeczeniu sądu mowy nie było — a synowie ci bodaj czy zdolają uzyskać prawo do tronu. Książę regent hr. Ernest ożeniony jest z hrabianką Wartensleben, której matka była córką nieherbowego obywatela Stanów Zjednoczonych Ameryki. Statuty domowe hrabiów Lippe uznają zaś jedynie małżeństwa z córkami rodów szlacheckich za pełno-uprawnione. Ponieważ więc habka młodych hrabiów ze strony matki nie była szlacheckiego rodu, przeto dwór berliński i książęta Schaumburg-Lippe nie poczytują młodych hrabiów za pełnoprawnych agnatów i po śmierci obecnego hrabiogo regenta sprawę tę przedłożą znów sądowi rozjemczemu. Wobec tego słowa telegramu cesarskiego: „Regentowi — co się regentowi należy — pozatem nic“, były uzasadnione — a jedynie chyba ostry ton telegramu może dać powód do krytyki.

Na wielki festyn niemieckich gimnastyków w Hamburgu przejeżdżały przez Berlin setki Niemców z Wiednia, Pragi, Berna, Kromieryża i innych miast austriackich. Przybywszy do Berlina, urządzili demonstracyjny pochód przez miasto, gdzie u stóp pomnika cesarza Wilhelma I, przyozdobionego w bławatki, składali wieńce i śpiewali z odkrytą głową pangermańską pieśń „Deutschland, Deutschland über alles“. Niemiecką „Gemeinbürgerschaft“ w Austrii charakteryzuje dosadnie, że „aryjscy“ gimnastyce jechali osobnym pociągami, osobnym także tak zwani liberalni gimnastyce, to jest członkowie niemiecko-austriackich Towarzystw gimnastycznych, które w gronie swoim mają także żydów. „Berl. Tageblatt“ oburzony jest na „aryjskich“ gości z Austrii, że przechodząc przez ulice Berlina obok sklepów z żydowskimi nazwiskami pozwalali sobie obelżywych uwag na temat żydów.

Osmą rocznicę swego istnienia obchodziło

w tych dniach Towarzystwo katol.-polsko-przemysłowe w Szpandawie pod Berlinem. — Wiec polsko-katolicki w Hali nad Salą (w Saksonii) odbył się w przeszłą niedzielę. Na wiecu omawiane były: sprawa kazań i nabożeństw polskich i przestrzeganie rodaków, przebywających na obczyźnie, przed socjalizmem i energiczne jego zwalczanie.

Bismarckowskie „Alldutsche Blätt“, chcąc zaostrzyć „ciężość“ niemiecką przeciwko polskości, powołują się już teraz na świadectwo Tacyta, który rzekomo gani u Niemców brak ciężości w sprawach państwowych. Zarazem jednak robi pismo to ciekawe wyznanie, że ta ciężość pruskiego charakteru, bez której „nie byłoby Niemcy doszli do niczego“, mało znajduje upodobania u reszty Niemców.

Z kraju.

Częstochowa. Buduje się tu duża fabryka żelazna p. Hantkego z Warszawy i spółki. Notowano to jako pocieszający prognostyk dla krajowego przemysłu, iż kapitały miejscowe i przemysłowej tutejsi, zużytkują się w ten sposób na korzyść krajową. Dziś ten różowy pogląd zmienia okoliczność ta, że większa część akcyi została nabyta przez Niemców, czyli że ci panowie nowy tutaj zdobędą posterunek. A przecież dosyć ich mamy już wszędzie; obok francuzów: Mottych i Pelcerów, którzy posiadając wielkie fabryki przedzielnicze, poniewierają miejscowymi siłami, a pracowników jedynie jako siłę roboczą traktują, przybędą jeszcze tutaj Niemcy kulturregerzy.

— Z początkiem roku szkolnego, władza naukowa ma zamiar otworzyć wydział równoległy klasy drugiej w tutejszym gimnazjum filologicznym, lecz zamiar ten zapewne rozbije się o oziębłość mieszkańców tutejszych, wzdargających się złożyć fundusz na ten cel. Dotąd istnieje już wydział równoległy w klasie pierwszej, lecz gdy go nie otworzą i w klasie drugiej, przeto tamten w prostym następstwie rzeczy będzie zwinięty, gdyż pozostałby nadmiar uczniów promowanych, którzyby się nie pomieścili w klasie drugiej. Byłaby to szkoda niemała. I tak corocznie sporo kandydatów do tutejszego gimnazjum odpaść musi dla braku miejsc, zwłaszcza w klasach niższych. Tej niedogodności zaradzić będzie musiało otwierające się z początkiem bieżącego roku szkolnego progimnazjum filologiczne p. Redki, które ma zatwierdzony program nauk taki sam, jaki równoległe obowiązuje i w gimnazyjach rządowych klasycznych.

— Odnowienie wieży Jasnogorskiej i murów zewnętrznych, jeszcze nie zostało skończone; roboty iść muszą powoli dla braku odpowiednich funduszy; składane ofiary skarbowe zaledwie starczą na utrzymanie kościoła i klasztoru majątków zaś nieruchomości, skąd mogłby klasztor na odnowę murów i świątyni czerpać odpowiedni fundusz, tenże nie posiada żadnych.

Tutejszy kościół parafialny św. Zygmunta w dzielnicy staromiejskiej, jest tak już mały, że parafianie w czasie nabożeństw, nie mogąc się pomieścić w świątyni, modlić się muszą przed kościołem, na dworze.

† **Ś. p. Władysław hr. Morsztyn.** Zmarł w dniu 27 z. m. w 48 roku życia, w majątku Pławowice, ś. p. Władysław hr. Morsztyn, jeden z wybitniejszych obywateli gubernii kieleckiej. Wybierany kilkakrotnie na urzędy honorowe, zmarły zajmował się umiejętnie hodowlą koni i był jedynym z gorliwych kierowników i protektorów towarzystwa „Wyseigów konnych“ w Pławnie i cieszył się ogólnym szacunkiem i sympatją. Osierocił żonę Pelagię z hr. Tarnowskich i 3-ch synów.

Ciało przywiezione z Królestwa Polskiego na karawanie do rogatki Mogińskiej, skąd odprowadzono na ementarz Krakowski przy udziale duchowieństwa, rodziny zmarłego i liczne zastępu przyjaciół i rodziny, których starożytny Krakowski dom Morsztynów liczy tak wielu. Śmierć ta, wyrwywająca z pośród rodziny obywatela w sile wieku, budzi też w społeczeństwie naszym żal ogólny i serdeczne współczucie dla owdowiałej tak wcześnie żony, synów i sędziwej matki ś. p. hr. Morsztyna.

Zwłoki złożone zostały w grobowcu rodzinnym.

Ciechocinek. Dzięki staraniom komitetu pozostającego pod przewodnictwem p. Meyera i nieustrudzonym a gorliwym działaczom w osobach przedstawicieli pociągowej inteligencji bawiącej tutaj, oraz grona młodzieży z p. Magurskim na czele, loterya fantowa udała się nadspodziewanie świetnie. Zjazd ogromny ziemian, przybyłych z dalszych okolic, oraz zagranicznych przybyszów i mieszkańców Aleksandrowa, nie licząc bawiących w Ciechocinku kuracyszów, których liczba dosięgła w ubiegłym tygodniu 4,500 sprawiły, że wszystkie bilety rozebrano, wszystkie fanty prawie rozegrano (każdy 3-ci bilet wygrał), a tłumy zapelnily park, i kurhaus miejscowy.

Dobry pomysł p. Mieszczyńskiego, urozmaicenia zabawy za pomocą rzucania confetti, nie mało przyczynił się do uświetnienia tej wyjątkowo świetnej loteryi. Szkoda tylko, że na zakupieniu fantów, skorzystała jak zwykle zagranica.

Budowa łazienek nowych wprost starych, jako przyczynek do niedalekich przebudowań i zmian w całym urządzeniu zakładu kąpielowego, postępuje nadzwyczaj rażno, dzięki zabiegom nadzwyczaj uprzejmego naczelnika zakładu, p. Raczynskiego Maryana.

Wydano do 20 lipca ogółem 72,000 kąpielei solankowych i błotnych, dochód zaś z roku zeszłego powiększył się i dochodzi do 10,000 rb. Wobec tak świetnych wyników sumiennego i gorliwego nadzoru, zakład ten krajowy ma na przyszłość świetne widoki, czego najlepszym dowodem zwiększająca się ciągle liczba przyjezdnych.

Łazienkom sprawiono nowe umeblowanie; zegary piaskowe, umieszczone są przy wannach, wreszcie pomyślano o oświetleniu ulic 20 lampami błyskawicznymi.

Z Dobrzyń nad Drwęcą donoszą „Dzienniki dla Wszystkich”: Dziś znowu muszę zanotować nowy sposób wyzysku, praktykowany przez Niemców, o którym opowiadało mi zgodnie kilku wychodźców, mianowicie: po wykopaniu okopowizn, gdy nasze ptaki wędrownie mają już wracać do swych gniazd, pracodawca, przy obrachunku, zatrzymuje im pewną część zapracowanych pieniędzy, jako „kaucję zabezpieczającą powrót robotnika w roku przyszłym”. A kaucyje te, dość znaczne, wynoszą przeciętnie 50 marek, t. j. około 23 rubli.

Nie poszedłbym w tym roku w Prusy — mówił mi jeden z wychodźców — gdyby nie to, że zostawiłem u dziedzica (niemca) 50 marek na pewność, że i w tym roku przyjdę do niego.

Pieniądze te zostawione „na pewność”, można uważać za stracone dla robotnika, gdyż zawsze trafi się rok, w którym nieprzewidziana okoliczność zatrzyma biedaka w domu. A dwadzieścia parę rubli, to masa pieniędzy dla robotnika! Toż to już jaka taka krówka, a krówka dla robotnika, to majątek!

Ostatnie wiadomości.

Zmiana ministra.

O przyszłej dymisji hr. Gołuchowskiego wspominają dzienniki nietylko wiedeńskie i pesterńskie, ale i francuskie, angielskie, niemieckie. I nie dziwnego; przecież sprawy, które należą do zakresu działania hr. Gołuchowskiego, obchodzą także państwa europejskie, bo to sprawy zagraniczne. Hr. Gołuchowski jest szczęśliwym twórcą t. z. koncertu europejskiego w Konstantynopolu, któremu się udało zlokalizować wojnę grecko-turecką, i przez to zapobiedz dalszym zakłóceniom, z których mogło być przyjsię do wojny europejskiej. Poczytano mu to za dowód zręczności i za zasługę. — On to złagodził stosunek między Austro-Węgrami a Rosją, co również poczytano mu za zasługę nietylko w Austro-Węgrzech, ale i w Europie. Delegacje wspólne wyrażały się o jego kierownictwie polityką zagraniczną — zawsze z wielkim uznaniem i objawiały mu głębokie zaufanie.

Nagle teraz rozszła się pogłoska — i obiega całą Europę, że hr. Gołuchowski ma zamiar ustąpić. Pytanie zatem: Dlaczego? Z jakich powodów? Czy kierunek polityki zagranicznej przestał zadawalniać? Czy może zakłócenia wewnętrzne

oddziaływały na ministerium spraw zagranicznych.

Niektóre dzienniki a najobszerniej niemiecka „Vossische Ztg. podaje kilka powodów, między innymi ten, że niektórzy członkowie rodziny cesarskiej wpływami swemi stanowisko jego zachwiali. Wzięto mu bowiem za złe, że odradzał cesarzowi bezpośrednie zaopiekowanie się Hiszpanią.

Pogłoski o tej przyszłej dymisji rozszerzane są z taką pewnością że nawet wymieniają następcę. Ma nim być p. Kallay, minister wspólnych finansów, tylko jeden dziennik węgierski twierdzi odmiennie, zapewniając, że przyszłym ministrem spraw zagranicznych będzie p. Szögyeny-Marich, dotąd ambasador w Berlinie.

Co do terminu ustąpienia opowiadają te dzienniki, że hr. Gołuchowski wykonanie swego postanowienia odłoży aż po 2 grudnia, t. j. po rocznicę wstąpienia cesarza na tron.

Z tego pokazuje się, że nie ma nic nagłego, ani ze strony hr. Gołuchowskiego, ani ze strony tych, eoby go chcieli usunąć. A być może intrygi jeszcze nie dojrzały.

Do dnia 2 grudnia mają czas dojrzeć. Ale w tym czasie mogą zajść zmiany, które stanowisko hr. Gołuchowskiego jeszcze utrwala.

Rząd węgierski o sytuacji w Austrii.

Na wiadomość o zamknięciu Rady państwa — ministrowie węgierscy, którzy wtedy bawili w Budapeszcie, odbyli naradę dnia 27 b. m. Wiadomość owa nie była prawdopodobnie niepokojąca, skoro nie zwołano wszystkich ministrów. O postanowieniach tej narady donoszą: Rada ministrów zaznaczała że na razie rząd węgierski nie ma wcale potrzeby postanawiać coś stanowczego z powodu nowej sytuacji w Austrii.

Rząd węgierski trwa na swoim dawnym stanowisku a mianowicie, że tylko z konstytucyjną Austrią zawrze ugodę na podstawie artykułu 12 ustawy z r. 1867. Teraz kolej przyszła na hr. Thuna, aby spełnił przyrzeczenie dane rządowi węgierskiemu, że się postara o to, by projekta ugodowe dostały się do traktowania konstytucyjnego najpóźniej do września b. r. — Jeżeli się tak nie stanie, wtedy nastąpi przesilenie ministerjalne ale nie na Węgrzech lecz w Austrii.

Wobec wieści że rząd węgierski miał już przystać na przedłużenie ugody na czas nieograniczony — pisze „Pesti Hirnap”, mający bliską styczność z rządem węgierskim, że o takim przedłużeniu mogła być mowa, ale tylko jako o życzeniu rządu austriackiego. Poważnie traktować o tej sprawie można będzie dopiero we wrześniu, gdy się okaże, że parlament austriacki jeszcze ciągle jest niezdolny do pracy prawidłowej — i jeżeli król węgierski oświadczy że sobie życzy takiej ugody.

Telegramy.

Berlin, 3 sierpnia. Zwłoki Bismarcka ubrane w mundur kirasyerski spooczywają w pokoju, w którym umarł. Bismarck przygotował następujący napis na swój nagrobek: „Ks. Bismarck, urodzony dnia 1 kwietnia 1815 r. — zmarły..... — wierny sługa cesarza Wilhelma I”.

Friedrichsruhe, 3 sierpnia. Zdrowie hr. Herberta Bismarcka pozostawia wiele do życzenia. Codzienne wzruszenia spowodowały kurcze serca.

Lwów, 3 sierpnia. Choroba ks. metropolity Sembratowicza budzi poważne obawy.

Kraków, 3 sierpnia. W Białej w Galicyi Niemcy obrzucili błotem fasadę nowego gmachu szkoły ludowej, zbudowanego przez towarzystwo krakowskie.

Waszyngton, 3 sierpnia. Mac-Kinley oświadczył ambasadorowi Cambonowi, że jeżeli Hiszpania będzie szukała interwencji mocarstw europejskich dla uzyskania dogodniejszych warunków pokoju, układy pokojowe natychmiast zostaną zerwane.

Madryt, 3 sierpnia. Kalixt Garcia złożył dowództwo nad powstańcami w prowincyi Sant-

Jago i opuścił obóz. Głównodowodzący wojskami hiszpańskimi w Manili donosi, że siły jego nie wystarczają do odparcia amerykańskiego generała Merrite, który tu wylądował przed kilkoma dniami.

Berlin, 3 sierpnia. Majątek ks. Bismarcka był częściowo deponowany w banku angielskim a częściowo u Bleichroedera. Jest on o milionowe sumy większy niż sądzono. Ordery, brylanty, złote przedmioty i dary honorowe, złożone u jubilera dworskiego szacują blisko na milion.

Madryt, 3 sierpnia. Wzórarsza rada gabinetowa ułożyła odpowiedź na amerykańskie warunki pokoju. Pokój prawdopodobnie podpisany zostanie w połowie bieżącego miesiąca.

Waszyngton, 3 sierpnia. Wedle projektu Mac Kinleya ma być uchwalone prawo o ustanowieniu stutysięcznej armii czynnej, z której 50,000 ma być przeznaczonych dla Kuby, 30,000 dla wysp Filipińskich i 20,000 dla Portorico.

Hawana, 3 sierpnia. Wojska ochotnicze zbuntowały się przeciw generałowi Blanco, odrzuciły broń i splądrowały sklepy.

Friedrichsruhe, 3 sierpnia. Podług testamentu Bismarcka, hr. Herbert otrzyma dobra majoratowe Schwarzenbach i Friedrichsruhe, hr. Wilhelm Warcin, a rodzina Rantzau odpowiednią część gotówki.

Sprawozdanie targowe.

Wtorek 2 sierpnia.

Żyto krajowe, wyborowe, nowo-zaofiarowane z próbek z dostawą natychmiastową lub parudniową, po 4,50 kop. za korzec 232 funty wagi; płacono za gotowe 4,40 kop. zaś na dwu lub czterodniową dostawę po 4,25 k.

Obroty z żytem ze strony młynarzy wstrzeżliwie ze względu na wilgotne ziarno, które dziś prawie niemożliwe jeszcze do przetworu mącznego.

Pszenicy krajowej starej brak, zaś za nową przyszłą żądano do 7 rs. za korzec z dostawą za dwa tygodnie; operacji nie dokonano.

Owies miejscowy w drobnej podaży od 2,35 do 3,50 za 142 funt.

Kartofle w żądaniu	250 p.	1,80	200
Koniczyna plac Bałucki	120	120	130
Siano	120	90	97
Słoma	120	75	82

Hotel Angielski

Jutro w czwartek 4 sierpnia 1898 r.

Koncert Orkiestry Warszawskiej

pod dyrekcją

ADOLFA SONNENFELDA.

WIECZÓR

Międzynarodowych Kompozytorów

Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wejście k. 25.

W piątek 5 sierpnia wieczorem

Wieczór Solistów.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL VICTORIA. Cukierman z Berdyczewa, Dzikowski z Sandemierza, Tahn z Warszawy, Kac z Berdyczewa, Steffke z Kijowa, Marukow z Achanińska, Miezherowski z Elisawetgradu.

GRAND HOTEL. Ks. Drecki-Lubecki z Warszawy, Wulf Rosenblat z Petersburga, Frenel z Kisziniowa, Istas z Aachen, Kogan z Kisziniowa, Kiril z Bordiańska, Steinhagen z Myszkowa, Serebriakow z Chersona, K. Weiller z Angouleme, Frisch z Warszawy, Rosner z Tomaszowa, Dworecki z Astrachaniu.

Rozkład Pociągów (Letni).

Odchodzą z Łodzi.										Przychodzą do Łodzi							
Łódź	*12,35	6,53	7,13	10,15	1,41	5,40	*7,14	*8,44		*3,06	*5,04	8,05	9,20	12,56	4,15	*8,12	*10,52
Przychodzą z Łodzi do stacji										Odchodzą do Łodzi							
Koluszki	*1,38	7,35	8,14	11,18	2,38	*6,43	*8,17	*9,31		*2,03	*4,01	6,32	8,33	11,53	3,28	*7,09	*10,05
Tomaszów	*2,55	—	10,14	—	4,23	—	—	—		—	—	*5,03	7,00	—	—	5,51	—
Bzin	*5,53	—	2,30	—	*11,08	—	—	—		—	—	*12,38	—	—	—	3,23	—
Iwangród	7,43	—	4,20	—	*1,58	—	—	—		—	—	*10,13	—	—	—	1,43	—
Skiernewice	*4,37	8,26	10,32	1,01	3,36	*8,04	—	*10,36		*1,06	*1,19	—	7,11	10,16	2,15	—	*9,06
Aleksandrów	—	—	3,10	—	*9,20	*12,25	—	*3,51		—	—	—	*3,16	*5,35	8,45	—	2,30
Bydgoszcz	—	—	*7,19	—	*12,19	—	—	6,35		—	—	—	*12,43	—	*5,29	—	9,42
Berlin	—	—	*5,44	—	6,27	—	—	11,40		—	—	—	*7,54	—	*1,04	—	*12,27
Ruda-Guz.	*5,13	—	11,12	1,46	—	*8,40	—	*11,16		*11,03	—	—	6,30	9,35	—	—	—
Warszawa	6,00	10	12,15	3,00	5,00	*9,35	—	*12,30		*11,55	*9,20	—	*5,25	8,20	12,50	—	*7,35
Moskwa	2,08	—	—	9,23	10,08	6,23	—	4,38		*8,53	—	—	—	—	*7,53	—	—
Petersburg	7,38	—	—	—	12,06	12,38	—	*9,35		12,23	—	—	—	—	*10,38	—	—
Piotrków	*2,33	—	9,23	12,29	4,13	—	—	9,25		*3,07	*5,04	—	10,45	1,42	*6,00	*8,25	—
Częstochowa	*4,15	—	11,41	2,47	*6,19	—	—	—		*1,21	*1,56	—	8,20	11,38	3,45	*6,10	—
Zawiercie	*5,11	—	12,55	4,01	*7,28	—	—	—		*12,25	*12,01	—	7,05	10,34	2,37	—	—
Dąbrowa	*5,52	—	2,02	5,07	*8,36	—	—	—		*11,21	*10,38	—	6,02	9,05	1,26	—	—
Sosnowiec	6,10	—	2,25	5,30	*9,00	—	—	—		*11,00	*10,10	—	*5,40	8,35	1,05	—	—
Granica	6,05	—	1,50	5,00	*8,30	—	—	—		*11,25	*10,20	—	*5,45	9,25	1,30	—	—
Wiedeń	4,09	—	*9,56	—	7,04	—	—	—		1,04	1,04	—	—	*9,54	*7,29	—	—
Wrocław	—	—	—	—	—	—	—	—		—	—	—	—	—	—	—	—

Pociągi oznaczone gwiazdka (*) kursują pomiędzy godziną 6-tą wieczór a 6-tą rano.

Polecam Szanownej Publiczności
Nowo-otworzony
ZAKŁAD TAPICERSKI,
Piotrkowska 81, w Łodzi.
Roboty wykonywam dobrze i po umiar-
kowanych cenach.
Z poważaniem
W. Przedziecki.
PRACOWNIA
Kapeluszy i Krawatów
„Józefy”
mieści się obecnie przy ul. Piotrkowskiej 81 na dole.

PIEKARNIA MECHANICZNA
C. J. Szaniawskiego
ul. Mikołajewska № 39.
Od dni kilku otworzyłem 3 filie:
Piotrkowska № 12,
która zaopatrzona została przez pieczywa, w wyroby cukier-
nicze, jako też i nabiał, który polecam łaskawym względem
Szanownej Publiczności. 943

W mojej
Szkole prywatnej
przy ul. Ewangielickiej 18, lekcye rozpoczynają się 16
sierpnia. Prośby o przyjęcie są przyjmowane codziennie od go-
dziny 8 rano do godziny 4 popołudniu.
Oprócz przedmiotów obowiązkowych, udziela się w szkole
lekcyi muzyki.
Z poważaniem
Alexander Zimmer.

SZKOŁA PRYWATNA IV-KLASOWA
Męzka Filologiczna (progimnazjum)
z klasą wstępną i pensjonatem
w Kaliszu.
Uzyskawszy pozwolenie Władzy, otwieram w r. b. w Kaliszu w domu
p. Danziga na początek klasę wstępną i pierwszą, a następnie w miarę roz-
woju szkoły. Długoletnia moja praca nauczycielska daje niejaka pewność, iż
ze sprawą wychowania młodzieży jestem obznajmiony. Zapis uczniów rozpocz-
nie się 16 sierpnia, lekcye zaś 1 września.
Bliższych wiadomości udzieli w Kaliszu W-ny Polkowski, Starszy Re-
ferent Rządu Gubernialnego, listownie zaś do chwili zapisu Przełożony Szkoły
w Kole.
INSPEKTOR SZKOŁY
MIECZYŚLAW RAWICZ-WITANOWSKI,
Kand. nauk hist.-filozof. i nauczyciel gimn. obu języków starożytnych.

PRACOWNIA HAFTÓW
L. Brogsitter
przeniesioną została dnia 11 lipca na ulicę Piotrkowską
№ 73 I-sze piętro. 897.

SZKOŁA PRYWATNA MĘSKA
Ignacego Żychlewicza
przy ul. Karola № 18.
Przygotowuje do **Gimnazjum, Szkoły Rzemieśni-
czej i Handlowej.**
Przy szkole znajduje się pensjonat. Przyjmuje dzieci
od 7 roku.
Zapis codziennie od 8 — 2 popołudniu.

DO NIEWIELKIEJ FABRYKI MASZYN
w Łodzi
potrzebny zaraz
Werkmajster
zupełnie uzdolniony w swym fachu, taktowny i energiczny. Początkowe
wynagrodzenie 20 rs. tygodniowo, mieszkanie, opał i światło.
Oferty: Łódź, poste-restante H. N. 101000. 949.

Rada Opiekuńcza
zatweirdzonej przez J. E. Pana Ministra Finansów,
Pabianickiej 7-klas. Szkoły Handlowej
podaje do wiadomości ogółu, że otwarcie wymienionej szko-
ły nastąpi z początkiem roku szkolnego 1898/99, i że w
pierwszym roku jej istnienia otwartymi zostaną, o ile zgłosi
się dostateczna liczba kandydatów: 2 klasy przygoto-
wawcze (I niższa dla chłopców od lat 8-iu i II wyższa)
Klasy I-sza i II-ga.
Rodziców i opiekunów, życzących sobie powierzyć swoich synów lub
wychowanców Pabianickiej Szkole Handlowej, uprasza się o nadesłanie
piśmiennych o tem deklaracyj pod adresem Dyrektora 7-io klasowej Szkoły
Handlowej w Pabianicach. Odpowiednio przygotowane formularze dekla-
racyj Rada na żądanie interesowanym natychmiast prześle.
Pabianicka Szkoła Handlowa, będąc kierowaną przez pierwszorzę-
dnych pedagogów, oraz otoczona pod każdym względem troskliwością Ra-
dy Opiekuńczej, korzysta z wszelkich prerogatyw szkół realnych rzado-
wych i daje po jej ukończeniu prawo wstępu do wyższych zakładów nau-
kowych.
Termin rozpoczęcia wstępnych egzaminów i lekcyj ogłoszonym zo-
stanie osobno.
Rada Opiekuńcza.

Fabryka Rękawiczek
przeniesiona na ulicę
Piotrkowską № 71.
K. SZEJNER, Vis-à-vis Pasażu Meyera.

Specjalny Skład Farb w Łodzi
W. L. KOSEL
ulica Przejazd № 8.
POLECA.
Wyborne, gotowe do użycia, farby olejne do zaciągania podłóg, malowania drzwi, okien, sprzętów i maszyn; w bogatym wyborze: farby lakierowe, lakiery spirytusowe, stosowane do żelaza, skóry, drzewa, wyrobów słomkowych i szklanych. 658

WARSZAWSKA PRACOWNIA
krawiecczyzny damskiej
Emilii Horst,
patentowanej krojczyni,

otwartą została w Łodzi, przy ul. **Piotrkowskiej w domu № 81,** gdzie redakcyja „Rozwoju“; drugie piętro w oficynie lewej i przyjmuje do roboty suknie, okrycia, żakiety i t. p. przedmioty toalety damskiej, które wykonywa podług najświeższych żurnali

Tamże

można brać lekye kroju podług metody „Wortha“

Wznowienie.

Wznowienie.

Gazeta Polska

pismo polityczne, społeczne
i literackie.

Po upływie 6 miesięcy, na które „Gazeta Polska“ była w grudniu r. z. zamknięta przez p. Ministra spraw wewnętrznych, pismo nasze zaczyna **wychodzić od 1-go lipca r. b.**

Zawiadamiając o tem publiczność polską, Redakcyja uprzejmie prosi o wczesne nadsyłanie zamówień pod tym samym co poprzednio adresem:

WARSZAWA, Warecka 14.

Cena „Gazety Polskiej“ z przesyłką pocztową: kwartalnie rs. 3, półrocznie rs. 6, w Warszawie z odnośnieniem: miesięcznie k. 80, kwartalnie rs. 2,40

Redaktor i wydawca **Jan Gadomski.**

— CYKLODROM.
Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Sz. Publ. że otworzyłem już **Cykłodrom** przy ul. Południowej № 37.
PANIOM i PANOM, życzącym wyuczyć się jazdy na rowerze polecam mój cyklodrom. Posiadam również rowery do wynajęcia oraz reperuję.
675
Lothar Gessler.

„Łódzkie Towarzystwo Assenizacyi Otwock“ w Łodzi
Łaski, ul. Widzewska № 70, telefonu № 174.
Oczyszcza i dezynfekuje doły ustępowe przez **torfowanie i polewanie plynami chemicznymi, niszczącymi** wszelkie wyziewy **natychmiast.**

Specjalna szkoła kroju
Maryi Łuczowskiej

egzystująca od 5 lat w Łodzi, znana ze swej sumiennej jak również dobrej nauki. Kurs kroju kompletny trwać może jeden miesiąc. Na dowód, że w kroju niema żadnej poprawki, uczennice wszystkie fasony kraja, szyją i przymierzają z muślinu na rozmaite figury. Po zupełnem skończeniu kursu i wydoskonaleniu się w kroju, na żądanie wydaje się świadectwo. **Ceny bardzo przystępne.** Ulica Targowa № 7, m. № 7. (Druga brama od Średniej, dom W-go Świecińskiego. 937.

Wznowienie.

Zaraz do wynajęcia
dwa mieszkania

składające się z 5—6 pokoi, z wszelkimi wygodami, a od **13 października**

RÓŻNE MIESZKANIA, składające się z 2 — 3 pokoi etc.
Wiadomość, Krótka № 12.

W szkole prywatnej
Eugenii Snay
Piotrkowska № 182.
lekye szkolne rozpoczynają się z dniem 6 sierpnia s. st., zapis dziewcząt i chłopców codziennie; chłopcami zajmują się nauczycielel.

Choroby skórne i weneryczne

Dr. med. Zygm. Goltz

mieszka obecnie na **Zachodniej** № 34 I-sze p.

Wznowienie.

Dr. ADOLF LANDAU

przeprowadził się
na ulicę **Piotrkowską** № 81.

Promenada 32.

(w domu, gdzie red. „Rozwoju“)

Wznowienie.

FORTEPIAN

pozostawiono z powodu wyjazdu

za 200 rubli

do sprzedania u Elwarta, ul. **Zawadzka** № 19.

PRZEWODNIK.

Polecamy
następujące firmy:
Składy broni.

Wacław Matiatko przy ulicy Piotrkowskiej № 92. Przy składzie sprzedaż wag stępowych, oraz fabryka pilników. Broni różnego kalibru i gatunku.

Teren wycieczek.

W Bedonlu w ogrodzie Helwicha nowourządzona sala tańców i teren dla zabaw towarzyskich. Na miejscu kąpiele i łódzie. W pobliżu Łaski.

Budowniczość.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 28. Plany budowlane. Kościoły. Oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące.

Fajans, Porcelana, Szkło.

E. Podgórski, Piotrkowska 17. Serwisy stołowe od 14 rubli i wyżej, szkło stołowe, ozdobne talerze na ścianę, garnitury umywalniane po cenach przystępnych.

Księgarnie.

H. Milbitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawkach.

Mleczarnie.

Dominum Rogów, Mleczarnia, Średnia 3, Pilia Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzańki w Warszawie. Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku. — Na miejscu wszystkie pisma.

Restauracye.

Nadświdrzańka, Dzielna № 1. Kawiarnia, zakład mleczny, w połączeniu z restauracją drugiej kategorii. Śniadanie 15 k., obiady 35 kop., kolacye 20 kop. Piwo i wódki na kieliszki.

Żelaznych wyrobów Fabryki i Składy:

Wl. Gostyński i S-ka, Towarzystwo Akcyjne. Fabryka wyrobów żelaznych. — Piotrkowska № 81. Poleca: Łózka, meble żelazne, materace, kołdry i wszelkie naczynia w zakres gospodarstwa miejskiego jako i wiejskiego wchodzące. Pilia przyjmuje zamówienia na konstrukcyje żelazne.

Fotograficzne zakłady.

S. Piotrowicz, zakład fotograficzny, Nowy Rynek 6 w Łodzi. Pilia w Pabianicach Tuzin gabinetowych rs. 8, wizytowych rs. 4. Oryginalne Portrety Mickiewicza z liter złożone, po rs. 2 do nabycia w Księgarniach. W Warszawie u Kolińskiego, Marszałkowska 122. 604

Zakład reperacyjny.

Robert Walter, Pierwszy Łódzki zakład reperacyjno-krawiecki najpiękniej reperuje, przerabia, niemiejszy, pierze chemicznie garderobę męską. Zachodnia, na przeciw kantoru banku państwa.

Wznowienie.

OGŁOSZENIA DROBNE.

Potrzebny współnik z kapitałem rs. 400 do interesu handlowego, dającego 100 procent zysku. Wiadomość Hotel Wenecki ul. Cegielińska № 17.

Poszukuje się osoby, znającej gruntownie język niemiecki, do udzielania lekcji na godziny. Wiadomość: Kamienna 22, m. 8. 239.

Umeblowanie z dwóch pokoi i kuchni tanio do sprzedania. Piotrkowska № 92 m. 46. 238.

Дозволено цензурою. г. Лодзь 22 Юля 1898 г.